

389 Spotkanie po piętnastu latach

P. Maryna Broniewska jest znaną reżyserką polską. Od jesieni 1948 do jesieni 1951 mieszkała we Wrocławiu i tworzyła w teatrach wrocławskich. W tym czasie inscenizowała 7 świetnych przedstawień, które spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności teatralnej i krytyki. „Romans z wodewilu” w Teatrze Popularnym, „Odwety” Kruczkowskiego w dzisiejszej Operze, „Niemcy” Kruczkowskiego w Kameralnym w tak znakomitej obsadzie jak m. in. Halina Mikołajska, Józef Karbowski, Krystyna Cichomska, Zbigniew Niewczas, „Henryk VI na łowach” Bogusławskiego (Jedno z najświetniejszych przedstawień w historii teatru wrocławskiego) „Lekkomyślna siostra” Perzyńskiego, „Skąpiec” Moliера i „Poemat Pedagogiczny” według Makarenki już na scenie Teatru Polskiego.

P. Broniewska, która karierę artystyczną zaczynała przed wojną w teatrach lwowskich jako choreografka (studiowała m. in. u wybitnej niemieckiej choreografki w Dreźnie, Mary Wiegmann), współpracowała jako reżyserka z Bronisławem Dąbrowskim, Włławem Horzycą i innymi wybitnymi przedstawicielami polskich scen. W ubiegłym roku jej inscenizacja „Odprawy posłów greckich” Kochanowskiego w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, wystawiana na Wawelu w czasie obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywarła na gościach olbrzymie wrażenie.

P. Broniewska mieszka stale w Warszawie, lecz swoją działalność artystyczną podzieliła między kilka miast, mianowicie: Kraków, Katowice, Łódź, Poznań i Szczecin. Po piętnastu latach przybyła do Wrocławia, gdzie przygotowuje dla naszej telewizji inscenizację jednoaktówki Jarosława Iwaszkiewicza „Gospodarstwo”, którą ujrzymy już w najbliższym piątek w programie ogólnopolskim.

Skorzystaliśmy z pobytu p. Broniewskiej we Wrocławiu, aby rozmawiać ze starą wrocławianką, która sprzeniewierzyła się naszemu miastu.

Słowo Polskie: Korzystamy skwapliwie z każdej sposobności, aby marnotrawnych synów i córki Wrocławia, które do nas powracają choćby na tak krótko jak Pani, zapytać o wrażenia: jak widzi Pani Wrocław po 15 latach?

Maryna Broniewska: Jestem zaskoczona i oczarowana. Byłam wprawdzie na dziesięciolecie teatru, ale nie wtedy z miasta nie widziałam. Teraz chodzę po ulicach i oczom nie wierzę. Ależ to cudne i całkiem nowe miasto! Nie poznałam Wrocławia zupełnie.

My: Co zrobiło na Pani szczególne wrażenie?

M. B.: Architektura, młodzież i kwiaty. Jak pięknie

odbudowano starą architekturę Wrocławia: Rynek, Ostrów Tumski. Albo jak szczęśliwie wkomponowano współczesność w starą architekturę. Uderzyło mnie to szczególnie, gdy stanęłam w miejscu, które nazywało się dawniej potocznie placem Nankiera.

A stosunek mieszkańców do miasta. To rzuca się każdemu w oczy. Kochają to miasto.

My: Tak to prawda. Wszyscy przyjezdni, swoi i obcy zwracają na to uwagę.

M. B.: Gdy wyjeżdżałam z Wrocławia, było to miasto szabrowników i pionierów, a dziś stwierdzam, że zwycięstwo odnieśli pionierzy względnie następne pokolenie. To uczelnie wywarły taki wpływ na rodzące się społeczeństwo. Jestem tu przecież zaledwie dwa tygodnie, a już zdążyłam zwrócić uwagę na tak istotny moment pedagogiczny, jak reakcja tutejszego społeczeństwa na niewłaściwe zachowanie się niesfor-nych jednostek. To zdaje się „Słowo Polskie” napisało o chuliganach zrywających kwiaty z ulicznych kwiatników.

My: Nie będziemy nieskromni, gdy pochwalimy się, że nasza gazeta wiele na tym odcinku zdziałała.

M. B.: Muszę powiedzieć, że bardzo podoba mi się zdyscyplinowanie wrocławian w ruchu ulicznym. Chodzą bardzo solidnie ulicami, jeżdżą również kulturalnie, a uważam Wrocław za najruchliwsze miasto polskie po Warszawie.

My: Rumienimy się ze wzruszenia i zażenowania. Tyle komplementów.

M. B.: To nie są komplementy. Wrocław jest miastem o wyraźnym obliczu. Czuję się, że ma dobrego gospodarza. Jest tu celowość i myśl w odbudowie i organizacji. Poza tym widzi się również, że w tym mieście są plastycy: wystawy sklepów, dekoracje wewnątrz. Dzielnice willowe są zadbane i odnawiane, ogródki schludne i pełne kwiatów. Widać dynamikę rozwoju miasta na każdym kroku.

W ogóle stosunek wrocławian do miasta mogą porównać tylko ze stosunkiem mieszkańców Warszawy do stolicy. Jest pełen optymizmu i patriotyzmu, pełen przywiązania. To piękne i miłe.

My: Dziękujemy Pani za miłą rozmowę. Wrocławian na pewno ucieszy tak pochlebne zdanie o nich byłej wrocławianki.

Rozmawiał: BRONISŁAW WINNICKI